

Walonię przejęli komuniści i blokowali CETA bo są źli

5 listopada 2016

UE ostatecznie podpisała CETA, ale stawiająca opór Walonia teraz boi się konsekwencji. Komisarz UE Günther H. Oettinger uważa, że opór Walonii był elementem niecnego planu komunistów, którzy blokują całą Europę. Komisarz niby przeprosił za te słowa, ale tak naprawdę nie przeprosił.

Umowa CETA została już podpisana, ale jeszcze przedwczoraj rozbrzmiewało echo kontrowersji jakie towarzyszyły temu wydarzeniu. Komisarz UE Günther H. Oettinger wydał przedwczoraj oświadczenie, w którym przeprosił za swoje słowa o Walonii w kontekście CETA (a właściwie nie przeprosił, ale o tym później). Wcześniejsza wypowiedź komisarza i towarzyszące jej okoliczności są godne osobnego opisanie.

Jak zapewne wiecie, podpisanie umowy CETA było w pewnym momencie zagrożone z powodu Walonii. Rząd federalny Belgii potrzebował zgody tego regionu na podpisanie CETA. Tymczasem politycy z Walonii postawili sprawę jasno – CETA jest obszernym dokumentem trudnym do analizy. W związku z tym potrzebny jest czas na to, aby zastanowić się nad udzieleniem mu poparcia.

Niestety Walonia tego czasu nie dostała. Uległa naciskom ze strony polityków unijnych i zdecydowała się na podpisanie umowy bez wgłębiania się w szczegóły. Niestety nawet mimo tej zgody pojawiły się obawy, że Walonię mogą spotkać negatywne konsekwencje za stawianie oporu. O tych obawach mówił Benoît Lutgen, przewodniczący walońskiej partii CDH.

Później przewodniczący Komisji Europejskiej – Jean-Claude Juncker – publicznie zaprzeczył jakoby Komisja groziła Walonii. Benoît Lutgen odpowiedział wówczas, że „Nie miałem na myśli Junckera szczególnie gdy mówiłem, że były naciski, ale

tak, były. Były insynuacje, dano nam do zrozumienia, że będą konsekwencje dla Walonii” (cytat za „Euractiv”).

Sprawa mogłaby skończyć się na tym, ale niestety w sprawie Walonii wypowiedział się jeszcze ktoś – właśnie komisarz UE Günther H. Oettinger (ten sam, który jest zwolennikiem prokorporacyjnej reformy praw autorskich z „podatkiem od linków” włącznie).

W czasie pewnej gali w Hamburgu Oettinger kilkakrotnie powiedział, że Walonia jest „mikroregionem rządzonym przez komunistów, którzy blokują całą Europę”. Dodał, że to nie do przyjęcia.

Taka wypowiedź jest zabawna, ale nie jest godna Komisarza UE. Nie jest to wypowiedź merytoryczna ani oddająca głębię sytuacji wokół CETA. Po prostu pan komisarz sięgnął po prymitywną etykietkę „komunisty” aby postraszyć Walonią – kolebką komunizmu zagrażającą jakże idealnej umowie CETA. Oettinger nie postarał się nawet wyjaśnić dlaczego komuniści mają taki plan. Po prostu wiadomo, że komunista to ktoś zły, kto toczy truciznę do zdrowej tkanki UE.

Słowa Oettingera skrytykował m.in. premier Walonii Paul Magnatte. Zauważył on, że Walonia powinna być raczej chwalona za swój „demokratyczny impuls” niż obrażana. Trudno się z tym nie zgodzić. Oto przedstawiciele obywateli Walonii wyrazili obawy wobec obszernej i kontrowersyjnej umowy. W reakcji na to komisarz UE zachował się tak, jakby był to jedynie objaw niezrozumiałego nieposłuszeństwa wynikającego z... czego? Z głupoty. Z komunizmu? Oettinger nawet nie wpadł na pomysł, że mogło to wynikać z dbania o interesy obywateli. Cóż... Komisja Europejska nie ma w zwyczaju przejmować się obywatelami, a jedna jej członkini otwarcie powiedziała, że nie bierze swojego mandatu od obywateli.

Teraz dochodzimy do tego, co wydarzyło się przedwczoraj. Günther H. Oettinger wydał wczoraj oświadczenie, w którym

przeprosił za swoje słowa o Walonii w kontekście CETA. W tym oświadczeniu wyraził zdanie, że „Przykład CETA pokazał, że wiarygodność Europy jako niezawodnego partnera w międzynarodowym handlu może być łatwo utracona jeśli nie będziemy bardziej uważać”.

Tak naprawdę Oettinger nie cofnął swoich słów i nie przeprosił Walonii. Raczej jakby dodatkowo objaśniał źródło swoich emocji. Za tym objaśnieniem stoi dokładnie ta sama argumentacja jakiej użył Donald Tusk po podpisaniu CETA – zawarcie porozumienia CETA ma pokazać siłę i jednolitość Unii.

W rzeczywistości może być inaczej. Unia coraz częściej postrzegana jest jako struktura antydemokratyczna, jako biurokracja oderwana od obywateli. To przekonanie dało podstawy do Brexitu, a teraz jest znów wzmacniane przez samą europejską biurokrację. CETA jest kontrowersyjna, więc jeśli już musimy ją mieć to powinniśmy dać społeczeństwu czas i możliwość na dyskusję. Niestety CETA została podpisana pomimo wyraźnego sprzeciwu obywateli i to z pewnością nie wzmocni przekonania Europejczyków o właściwym funkcjonowaniu UE.

I jeszcze jedna uwaga. Oświadczenie Oettingera zawiera również przeprosiny za wypowiedzi raczej homofobiczne. Temu Komisarzowi nie raz zdarza się powiedzieć za dużo. W przeszłości porównywał on dyskusje o neutralności sięć do problemów z Talibami. No cóż...

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl